

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** dimanche 28 novembre 2004 09:17

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 28.11.2004

Warszawa: niedziela, 28 listopada 2004

To nie katedra w Kolonii jest jak wyjęta z moich obrazów lecz raczej przeciwnie.

Twój mail jak zwykle przekręca WSZYSTKO tak gruntownie, że już trudno się nawet w tym połapać i stosuje utrzymane w fatalnym stylu, chywy pod publiczność: Ty „błagasz”, a ja „napastuję” i „przykładam pistolet do głowy”. Jednym słowem jawię się jak Maria Antonina, która rzekomo miała powiedzieć, że jeśli lud nie ma chleba, to powinien jeść ciasteczka, czego oczywiście nigdy nie powiedziała, bo jest to tekst fikcyjny, pochodzący z pisemka satyrycznego Nowej Władzy. Czy liczysz na to, że w podobny sposób zbudujesz mój wizerunek? Przecież z obrazu o którym mowa zrezygnowałeś. Wykazałem maksimum dobrej woli, pytając Cię po prawie pół roku czy mogę nim dysponować, bo mam trudności, a w odpowiedzi mam to co od Ciebie dostałem. Nikt na świecie nie zadałby sobie w takiej sytuacji trudu pytania, lecz po prostu uznał, że może obrazem dysponować bez ograniczeń. Gdyby nie chodziło o Ciebie, też bym tak uznał. Podobnie przekręcił się już w Twojej pamięci przykład z obrazem przedstawiającym wagon. Zapewne już uwierzyłeś w swoją wersję, podobnie jak historia uwierzyła grubiańskiej satyrze w wypadku Marii Antoniny.

Mój szwagier opisuje, że na wsi z której pochodzi, funkcjonowało określenie „mnie pasowało się obrazić”. Jeśli więc Twoja ostentacyjna rezygnacja z obrazu, będącego tematem kontrowersji, wynika z faktu, że przestał Ci się podobać ale „pasuje Ci” przedstawić to jako efekt mojej niegodziwości, to napisz o tym raz jeszcze, ale bez emocji i niepotrzebnych wycieczek osobistych, bo nie stoisz przed ławą przysięgłych, którym trzeba zrobić bełt w głowach. Wtedy będę wiedział to, czego chciałem się bez zbędnych emocji dowiedzieć: czy obraz mam zatrzymać, czy mogę nim dysponować.

Nie wiem jakie obrazy w mojej pracowni zaliczasz do „wielu marnych obrazów”, bo ja na swoje ściany wybieram to co uważam za swoje najlepsze, a nowo namalowanych mam zaledwie kilka i za każdym razem gdy wysyłałem Ci ich reprodukcje, twierdziłeś że są znakomite. Jak wyjaśnisz tą sprzeczność?

Mam aktualnie cholerny niedobór „zbędnych” obrazów. Na dodatek wczoraj organizator mojej wystawy na Ukrainie (ze zbiorów sanockich) wystrzelił z pomysłem, że powinienem dodać dwa obrazy na sprzedaż w Kijowie, aby z zysku można było uzupełnić 25% do 75% dotacji Unii Europejskiej na kosztą zorganizowania wystawy i to już w marcu. A skąd mam je wziąć? Czy ja się proszę o tę wystawę? Mam prawie 76 lat i pragnę spokoju, a ekspansja mnie nie interesuje. W tym samym terminie mam mieć też jeden obraz dla Rosikonii oraz na pewno zgłosi się po obraz Aukcja Wielkiego Serca, bo zwykle zbierają obrazy z wiosną. Wszyscy myślą, że jestem maszynką do malowania. To wszystko oczywiście nie ma związku z Tobą, ale pisze by wyjaśnić w jakiej jestem sytuacji. Malować z myślą, że nie maluję dla siebie nie umiem, bo mnie to blokuje.

Czekam więc raz jeszcze na ostateczną Twoją decyzję odnośnie obrazu o który pytałem.

Zdzisław